**„Z autorytetem nauczyciela – wychowawcy związane,**

**moje myśli nieuczesane”**

Jestem nauczycielem z ponad dwudziestoletnim stażem w pracy w oświacie. W nauczycielski etos wprowadzili mnie rodzice i liczni członkowie mojej rodziny, który są lub byli nauczycielami. Znalazłam w nim swoje powołanie.

 Istotnym aspektem pracy nauczyciela – wychowawcy i opiekuna dzieci młodzieży jest jego osobowość. Naturalny zespół cech charakteru, który pozwala skutecznie oddziaływać na psychikę uczniów, wychowanków powierzonych jego opiece. Takie cechy wychowawcy jak sprawiedliwość, bezstronność, życzliwość, sympatia, poczucie obowiązku i odpowiedzialności, wewnętrzna prawdziwość, odwaga moralna, poszanowanie swobody uczuć i dążeń wychowanków budują jego autorytet. Takiej osobie można zaufać. Można zaufać opiekunowi spolegliwemu wiedząc, że nie zawiedzie, że zrobi wszystko co do niego należy, że będzie oparciem w trudnych okolicznościach. Zadaniem nauczyciela, opiekuna wychowawcy jest realizacja dobra. Dbać o cudze sprawy może tylko ten, kto jest usposobiony życzliwie do podopiecznych. Na opiekuna nadaje się człowiek dobry, wrażliwy na cudze potrzeby i skłonny do pomagania.

W pejzażu aksjologicznym nauczyciela wyróżnia się istota nauczycielskich zadań tj. pomoc drugiemu człowiekowi w odkrywaniu własnego człowieczeństwa, w kreowaniu jakości życia, samorealizacji i integracji osobowości, zdolności twórczych. W swoim postępowaniu będzie wiarygodny, gdy wyznacznikiem jego działań będzie prawda i dążenie do niej. Prawda, która zawsze realizuje się w spotkaniu z wychowankami.

*„Człowiek jest sobą i staje się bardziej sobą przez coraz pilniejsze poznawanie prawdy”* (C.K. Norwid). Rozróżnienie prawdy od fałszu zarówno w ujęciu filozoficznym jak i praktycznym, staje się pilną potrzebą i ważnym zadaniem dla dobrego obdarzonego zaufaniem wręcz charyzmatycznego nauczyciela. Jego autorytet może być antidotum na wyzwania współczesnej rzeczywistości.

Przyszło nam bowiem żyć w czasach blichtru, pozorów, reklamy, retuszu marketingu i innych form maskujących rzeczywiste ludzkie intencje, postawy i zachowania. Słowa zmieniają znaczenie. Czyny niegodne stały się pożdądane; podobnie oszustwo i hipokryzja – normą. Szlachetność podrożała. Zachowania i reakcje ludzkie zaczynają przypominać te prymitywne, charakterystyczne dla wcześniejszych faz rozwoju człowieka. Produkcja energii rośnie ale życia nam nie rozjaśnia. Przeciwnie. Powstał nowy gatunek człowieka „homo tabletis”. Od najwcześniejszych lat życia młodego człowieka widać jego uzależnienie od urządzeń mobilnych (tablet , smartfon, smartwatch). Widać u nich objawy demencji cyfrowej, polegającej na zakłócaniu pamięci, koncentracji uwagi, a także deficyty emocjonalne, objawy ogólnego otępienia, zatracenia w świeci on-line.

Nowoczesne technologie zmniejszają wydolność naszego umysłu, degradują psychikę młodego człowieka. Nie pozwalają samodzielnie myśleć. Podpowiadają co robić, jak żyć, czego słuchać, w co się ubierać, co jeść z kim rozmawiać itp. Przewidział to Einstein który mówił „*Boję się dnia, kiedy technologia zakłóci interakcje międzyludzkie. Wtedy świat zyska pokolenie idiotów”.*

Czarne chmury gromadzą się nad naszym ojczystym językiem. Powszechnym staje się mowa zautomatyzowana, oduczająca od myślenia, pełna skrótów, frazesów, neosemantyzmów i nieuzasadnionych, niepotrzebnych neologizmów. Przerażeniem ogarnia fascynacja młodych ludzi żargonem niezdarnym, wulgaryzmem. Pleni się chamstwo językowe.

Kreowani przez media jako autorytet, wielcy ludzie tego świata zawodzą. Niepokój budzi ich relatywizm moralny, który ujawnił się w okoliczność wojny w Ukrainie. Świat się zmienia. Świat zmierza tu katastrofie. Tak to widział i opisał K.K. Baczyński w wierszu pt. *„Moja ty ciemna”:*

*Moja ty ciem­na,
w nocy wy­ku­ta,
w strasz­nym ob­ło­ku.
Sło­wa jak skrzy­dła
po­odry­wa­ne
umar­łym we­gom.
Ocze­ki­wa­nie:
te obce twa­rze
zmniej­szo­ne trwo­gą
są jak ob­raz­ki
na dłu­gich ło­dziach
daw­nych nor­we­gów.
Na cien­kiej smu­dze
na­szych sczer­nia­łych,
wy­ga­słych spoj­rzeń
przy­szłość ko­ły­sze
jak obcy owoc,
któ­ry już doj­rzał.
Po­kąd nam pa­dać
w głu­che je­zio­ra
drżą­ce pod nami
jak łzom dwu spoj­rzeń
wrzeźbionym w je­den
umar­ły ka­mień?
To tyl­ko hu­czy
sza­re­go smut­ku
ro­sną­cy szer­szeń.
Moja ty ciem­na,
w nocy wy­ku­ta,
wy­ku­ta w śmier­ci.*

Czy istnieje dla nas nadzieja? Gdzie szukać ratunku? Jak zapobiec katastrofie?

Moim zdaniem lekarstwo istnieje. Terapia też. Jest nią oświata i wychowanie z najważniejszym ich filarem – nauczycielem – wychowawcą – autorytetem nieskalanym wzorem do naśladowania.

Czy tacy istnieją? Jak ich rozpoznać?

*„Po czynach ich poznacie”* (biblia). Po dziełach, które tworzą ciągle doskonaląc swój charakter i osobowość. Nauczyciel taki umie rozpoznać i bronić się przed manipulacją. Jest odporny na toporną prymitywną propagandę i reklamę. W literaturze, filozofii, w nauce szuka prawdy o świecie i ludziach. Altruizm, a nie intrata powinny kierować jego czynami. Musi stale uczyć się i doskonalić swoje umiejętności. Pozyskiwać zaufanie wychowanków budując swój autorytet na etycznym zachowaniu, szczerości idei. Musi być wiarygodny. Jego słowa i czyny musza się pokrywać. Nie może być hipokrytą. Obłuda, nieszczerość, dwulicowość degradują jego wiarygodność i autorytet, dyskwalifikując jako wychowawcę i pedagoga.

Istnieje niebezpieczeństwo, że charyzmatyczny nauczyciel wykorzystując swój urzędowy autorytet i zaufanie uczniów, może nimi manipulować. Skłaniać do zachowań pozornie szlachetnych, a w rzeczywistości prowadzić do ukrytych celów politycznych, ekonomicznych i ideologicznych. I odwrotnie. Rozpoznane przez uczniów upodobania, przywary i słabości nauczyciela mogą być wykorzystywane przez nich do różnych celów, poprzez schlebianie, nadskakiwanie, przypodobanie się mistrzowi.

Jak wynika z powyższego, występujące zarówno w życiu jak i w szkole wzajemne interakcje przynoszą zarówno korzyści jak i straty. Te starty można minimalizować. Mogą to czynić uznane autorytety moralne czy też ideowo czyste powszechnie znane z bezinteresowności instytucje lub organizacje.

Autorytet nauczyciela nie może być „powalający”. Zarówno ten naturalny jak i urzędowy powinien być inspirujący. Uczeń nie może się bać swojego mistrz, lecz starać się mu dorównać, zaskoczyć swoja wiedzą, pomysłowością i pracowitością.

Świadomy swojego wpływu na wychowanka i swojej szlachetnej misji nauczyciel musi być czujny i pewnie prowadzić swoich podopiecznych przez mroki otaczającej ich rzeczywistości pełnej pułapek i nieoczekiwanych zdarzeń.

Sformalizowanym obszarem, w którym wzajemne interakcje przynoszą głównie korzyści (rozwój intelektualny, kształcenie charakterów) powinna być szkoła, uczelnia, dowolna placówka oświatowo-wychowawcza. Wszystkie one powinny być ostoją prawdy, gwarantem poszanowania ludzkiej godności i tolerancji.

Czynnikiem najważniejszym by szkoła taka buła jest nauczyciel, wychowawca – ucieleśnienie wszelkich cnót i najwyższych umiejętności pedagogicznych. Dobry nauczyciel, w dobrej placówce oświatowo-wychowawczej wykorzystuje swój wpływ na psychikę wychowanków może kształtować ich charaktery, skłaniać do dobrych czynów i właściwych zachowań. Do wyborów na życiowej drodze prawdy, dobra i piękna, które to za jego sprawą, zrodzić się mogą w oświeconym umyśle i szlachetnym uczuciu.

 To tyle moich nieuczesanych reminiscencji o charyzmie, autorytecie i misji nauczyciela. Są one pochodną moich doświadczeń, przemyśleń, lektur. Zapoznaję się z nimi z pokorą i szacunkiem dla specjalistycznej wiedzy naukowców, profesorów, wybitnych pedagogów – autorytetów, autorów dzieł literackich, myśląc, że może kiedyś będę jak oni…

 ***Katarzyna Hensel***

 ***nauczyciel – wychowawca w świetlicy szkolnej***

 ***Maj, 2022***

Bibliografia.

1. Pomykało W. Encyklopedia pedagogiczna, Wyd. Fundacja Zamojskich, 1993
2. Kwieciński Z, Śliwerski B, Pedagogika, Wyd. PWN, 2006
3. Kurczab M. W trosce o poprawność języka ojczystego…, Wydawnictwo Oświatowe, Rzeszów, 2019
4. Okoń W. Nowy słownik pedagogiczny, Wydawnictwo Akademickie Żak, 2004
5. VII Zjazd Absolwentów PLP-3 z Inowrocławia, Epsilon Inowrocław 2019